

Polska polityka składa się ze złudzeń

16 lipca 2019

Wszystkim wydaje się, że eksponowany ponad miarę konflikt PiS i PO determinuje kształt polskiej polityki. Nic bardziej błędnego. Są to tylko złudzenia i teatr dla mas. Polska polityka jest na stałe zdeterminowana od czasu niesławnych obrad Okrągłego Stołu i z tego powodu do dzisiaj rządzą nami partie i ludzie namaszczeni podczas tego zdradzieckiego porozumienia, którzy brutalnie strzegą swojej dominacji.

Dowodów na to, że między PiS i PO nie ma zbyt wielu fundamentalnych różnic jest aż nadto. Świadczą o tym na przykład liczne transfery osobowe z jednej partii do drugiej co dla polityków dokonujących takiej roszady jako bardzo wygodne, bo jak twierdzą niektórzy z nich, nie muszą nawet zmieniać poglądów. Można też zaobserwować, że jedyne pole konfliktu między PO i PiS opiera się na tym czy mamy być podlegli względem Berlina czy Tel Awiwu.

Warto też zwrócić uwagę na fakt, że PO nie używa w walce z PiS argumentów, które aż proszą się o wykorzystanie, takich jak skrajny serwilizm względem Izraela i USA czy ryzyko 5 rozbioru Polski nakreślonego amerykańską ustawą 447. Na próżno czekać na jakiegokolwiek słowa potępienia ze strony polityków PO. Nabrali wody w usta i udają, że nie ma tematu.

Podejście ogółu okragłostołowych partii, do tego co wyprawia w tych kwestiach Prawo i Sprawiedliwość, to dowód na to, że między tymi formacjami nie ma właściwie żadnej różnicy, a konflikt między nimi został po prostu sztucznie wykreowany aby zwieść społeczeństwo i eskalować emocje w celu petryfikacji swojego elektoratu.

Najbliższe wybory będą testem przed kolejną już w ciągu ostatnich 30 lat próbą odmiany tej sytuacji. Szanse na to nie

są jednak zbyt duże bo spadkobiercy Okrągłego Stołu mają w ręku wszystkie atuty. Trzeba jednak rozumieć to, że decyzja Polaków podczas nadchodzących wyborów ustali naszą przyszłość w stopniu znacznie większym niż nam się to wydaje. Jeśli wszystko zostanie po staremu, Polski może się już nie udać uratować.

Przede wszystkim złudzeniem jest to, że mamy jakiś wybór między kilkoma różnymi partiami. Tak naprawdę możemy sobie wybrać Okrągły Stół albo zwalczającą tę koterię Konfederację. Świadczy o tym sposób w jaki prorządowe media atakują przedstawicieli tej formacji. Chodzi o to, aby wyeliminować prawdziwą pravicową konkurencję. W czasie obrad okrągłego stołu umówiona się, że prawica nie zostanie dopuszczona do władzy, chyba, że będzie to prawica koncesjonowana i socjalistyczna tak jak AWS czy PiS.

Rugowanie konkurencji spoza zмовы okrągłego stołu udawało się przez dziesięciolecia. Robiono to za pomocą manipulacji i przemilczenia. Nie inaczej niedawno próbowano rozprawić się z niechcianą konkurencją w postaci Konfederacji.

Do niedawna konglomerat partii narodowych i wolnościowych, był przez wiodące media konsekwentnie pomijany, w myśl zasady, że skoro nie ma cię w telewizji to nie istniejesz. Do tego jako broń polityczną stosuje się badania sondażowe, gdzie skrupulatnie unika się zadawania pytań o poparcie Konfederacji. Wszystko to aby zasugerować, że dana partia nie ma szans w wyborach.

Niestety demokracja jest tak głupim systemem politycznym, że wyborcy przeważnie decydują o poparciu na podstawie informacji preparowany przez te sondażownie, większość woli popierać tych, którzy według sondaży mają szanse na zwycięstwo. Jest to więc podstawowy sposób manipulowania społeczeństwem który stosuje się przeciwko każdej sile politycznej zagrażającej konsensusowi Okrągłego Stołu.

Gdy obecna władza zorientowała się, że zamilczanie i manipulację sondażowe niewiele dają bo Konfederacja nadal zyskuje poparcie, przeprowadzono zmasowaną operację defamacyjną, która miała wesprzeć oddziaływanie sondażowe i zmieść niechcianą konkurencję ze sceny politycznej. Aby ją przeprowadzić uruchomiono karuzelę pomówień i nadinterpretacji której jedynym celem było zaimplementowanie ludziom kłamliwego wizerunku Konfederacji, jako partii prorosyjskiej.

Najbardziej gorliwie zabrały się za to środowiska tak zwanej Gazety Polskiej, prowadzonej przez Tomasza Sakiewicza, znanego zwolennika banderowców, oznaczonego nawet przez ukraińskie służby! Najbardziej kuriozalne jest to, że przodują w tym zwolennicy partii, która w jawny sposób funkcjonuje na polskim rynku jako podmiot reprezentujący interesy żydowskie. Izrael pisze im nawet ustawy, które potem przegłosowują ekspresowo w kilka godzin.

Trwający obecnie atak na Konfederację przeprowadzany jest wyjątkowo perfidnie, ponieważ media sprzyjające rządowi, które zostały zaprzęgnięte do opluwania konkurencji, montując kłamliwą narrację skupiają się na opluwać konkurencji swoich mocodawców, nawet nie zapraszając do programów publicystycznych przedstawicieli tej formacji aby mogli oni w jakiś sposób ustosunkować się do tych oskarżeń.

Doszło do tego, że usiłuje się przekonać społeczeństwo, że dowodem na rosyjskie powiązania Konfederacji jest to, że na podlaskiej liście wyborczej pojawiła się osoba, która ma zdjęcie z rosyjskimi motocyklistami, a jeden z liderów Konfederacji, Krzysztof Bosak, został pomówiony o rosyjskie powiązania, bo jego brat pracuje w firmie pożyczkowej, w której udział ma jakiś Rosjanin.

To tak jakby powiedzieć, że Jacek Kurski pracuje dla Sorosa, bo jego brat Jarosław jest wiceMichnikiem w „Gazecie Wyborczej”. Pokazuje to poziom cynizmu i stosowanych manipulacji przez obecnie rządzących nominatów Okrągłego

Stołu.

Jednak władza zdaje sobie sprawę z tego, że coraz więcej Polaków kończy swój chocholi taniec, a dzieje się tak, ponieważ widzą skalę upokorzenia Polski na arenie międzynarodowej przez Izrael i organizacje żydowskie. Poza tym oddziaływania propagandowe konwencjonalnych mediów dzięki istnieniu Internetu, zostało zniwelowane.

Trudno sobie wyobrazić, aby 15 lat temu była w Polsce partia, której w ogóle nie pokazywano by w mediach, ewentualnie robiono by przeciw niej seanse nienawiści i mimo to ta partia miałaby niemal pewny sukces w wyborach. Konfederacja jest w takiej właśnie sytuacji i pokazuje to jaka jest siła Internetu.

To właśnie w celu przeciwdziałania takiemu oddziaływaniu zmaistrowano dyrektywą unijną zwaną potocznie ACTA2. Mimo, że PiS formalnie nie poparł tej cenzury Internetu, prawie na pewno uchwali lokalne przepisy wprowadzające ACTA2 w Polsce i to w trybie natychmiastowym, aby zdążyć przed jesiennymi wyborami parlamentarnymi. Gawiedzi powiedzą, że robią to jako zmuszeni do dostosowania prawa lokalnego do unijnego.

Jest to tym bardziej prawdopodobne jeśli wynik wyborów do Parlamentu Europejskiego nie będzie dla PiS korzystny, a Konfederacja osiągnie dwucyfrowy wynik wyborczy. Trzeba w końcu uzmysłować sobie, że nadciąga po prostu pełzająca dyktatura, która krok po kroczku odbiera nam kolejne prawa i wolności, ogłupiając przy okazji tak zwaną „ciemną masę”, żeby zachować okrągłostołowe status quo.

Źródło: ZmianyNaZiemi.pl